Nr. 274. w Poniedziałek **dnia 23. Listopada 1863**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 22 Listopada w nocy. — Sąd najwyższy dla całego Holsztynu w Glückstadzie jednogłośnie postanowił odmówić królowi duńskiemu przysięgi hołdowniczej.

Frankfurt, n. M., 22 Listopada. — Przeciw przypuszczeniu posła króla Chrystyana głosowali Schwarzburg, Reuss, młodszą linia i Waldek.

— Na tutejszem zgromadzeniu około 6000 osób zapadła uchwała: z śmiercią Fryderyka VII ustało połączenie Szlezwigu i Holsztynu z koroną duńską. Fryderyk Augustenburg jest prawnym księciem tych księstw Dalsze czynności rządowe w tych księstwarh ze strony Danii są otwartym gwałtwem przeciw Niemcom. Obowiazkiem przeto jest związku Niemieckiego i ludu niemieckiego taki gwałt odpierać. Każde mieszanie się zagranicy do tej sprawy uważać należy za napaść na honor i prawo niemieckie, które odeprzeć należy przemocą broni.

Lipsk, 22 Listopada — Odbyło się tu zgromadzenie 3000 osób, na którem profesorowie Biedermann i Wutke wnieśli o uchwały, aby linię Augustenburgską uznać za sukcedującą w księstwach Szlezwigu i Holsztynie, przez śmiérć bowiem króla duńskiego te kraje prawnie i faktycznie od Danii zostały oddzielone. Ten rozdział jedynie może uwolnić z pod ucisku duńskiego te księstwa Zgromadzenie zgadza się podać w tej mierze adres do króla saskiego i uwiadomić o uchwałach zgromadzenia izby deputowanych w Berlinie i Wiedniu.

Hanower, 22 Listopada. — 12,000 osób odbyło dziś po południu zgromadzenie w strzelnicy i uchwaliło prosić ministerstwa, aby doradziło królowi wysłać korpus armii do Slezwigu i Holsztynu dla utrzymania tam prawowitego rządu

Hamburg, 22. Listopada. — Zgromadzenie złożone z 2000 Holsztyńczyków, Szlezwiczanów i przyjaciół przyjęło uchwałę Nationalvereinu i telegrafem przesłało o tem wiadomość do komitetu nationalvereinu w Berliuie. Prezes zgromadzenia oświadczył, że stary jenerał hr. Baudissin gotów jest przyjąć komendę nad ochotnikami i że 55 urzędników, duchownych i adwokatów w Kielu gotowych jest odmówić przysięgę homagialną królowi Chrystyanowi IX.

Peszt, 21. Listopada. — Wielki książe Konstanty tu przybył wczoraj i stanął w hotelu Europejskim. Odwiedził go dziś namiestnik węgierski hr. Pallffy v. Erdöd.

Paryż, 21. Listopada. — Z Konstantynopola nadszedł tu telegram, wedle którego sułtan dał przychylną odpowiedź na zaproszenie cesarza na kongres i wynurzył zamiar przybycia osobiście na kongres.

— Król duński zgadza się na kongres.

Londyn, 22. Listopada. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 10 b. m., że jenerał Lee cofnął się za Rapidan. Jenerał Meade rusza naprzód. Jego armia przybyła do Culpeper Court. Meade chce wstrzymać działania konfederatów przeciw Burnsidemu. Przez ruch swój nad Rappahanokiem wziął do niewoli wszystkie wojska konfederatów nad północnym brzegiem tej rzeki.

Berlin, 22. Listopada. — Dzisiejszy Staats Anz. zamieszcza najwyższe rozporządzenie z dnia 21. Listopada r. b. znoszące najwyższe rozporządzenie z dnia 1. Czerwca r. b. dotyczące zakazu gazet i pism peryodycznych, osnowy następującej:

My WILHELM, z Bożej łaski, król pruski itd. rozporządzamy na wniosek Naszego ministerstwa, na mocy artykułu 63. konstytucyi z dnia 31 Stycznia 1850 r. co następuje:

§ 1. Rozporządzenie wydane na dniu 1. Czerwca r. b., ogłoszone w zbiorze praw (na stronnicy 349), dotyczące zakazu gazet i pism peryodycznych, niniejszem się znosi i z dniem dzisiejszym przestaje obowiązywać.

§ 2. Ministerstwu stanu poleca się wykonanie tego rozporządzenia.

Na dowód stwierdzamy najwyższym Naszym podpisem, przy wyciśnięciu królewskiej pieczęci.

Dan w Berlinie 21. Listopada 1863 r. (L. S.) WILHELM.
von Bismark. von Bodelschwingh. von Roon. Hr. Itzenplitz. von Mühler. Hr. zur Lippe. von Selchow.
Hr. zu Eulenburg.

Berlin, 22. Listopada. — Najj. Pan raczył nadać asesorowi policyjnemu v. Schultzendorfowi w Gdańsku przy wyjściu ze służby tytuł radzcy policyjnego.

Berlin, 21. Listopada. — Nat. Ztg pisze, że w poniedziałek zostanie wniesioną w izbie deputowanych nowella wojskowa. Mówią o koncesyach w niej zawartych, a mianowicie o $2\frac{1}{2}$ rocznej służbie wojskowej, po której za lat kilka ma być zaprowadzona dwuletnia służba. Nic pewnego w tej mierze podać nie umiemy.

— Budżetowa komisya izby deputowanych obradowała dziś nad wielu etatami. Komisya sprawiedliwości rozstrząsała dziś wniosek Łyskowskiego względem tymczasowego wypuszczenia na wolność trzech polskich deputowanych. Ze strony rządu niezłożono dotąd żadnych udzieleń na aktach opartych o stanie sprawy, przyrzeczono to uczynić we wtorek. Z tego powodu odroczono obrady aż do tego czasu.

— W sprawie szlezwicko-holsztyńskiej jeszcze niezgodziły się obie frakcye liberalne na wniosek. Dziś wieczorem obradować będą na tym wnioskiem.

— Korespondent berliński pisze w gazecie wrocławskiej o posiedzeniu izby deputowanych odbytem w dniu 19. Listopada i rozprawach nad prawem prasowem z dnia 1. Czerwca r. b. co następuje: nigdy nie było większego natłoku publiczności pragnącej się przysłuchać rozprawom. Od samego rana tłumy oblegały drzwi prowadzące do izby deputowanych. Za roztworzeniem podwoi w jednej chwili zapełniły się trybuny i to większą massą osób, niż je objąć mogły, gdyż wielu weszło za sfałszowanemi biletami. Natłok tak był wielki, że odźwierni ani skontrolować nie mogli. O samej 12. godzinie rozpoczęła się sesya, cisza zaległa głęboka, gdy Simson głos podniósł, mówił jasno i prawdę. Nigdy głos jego nie był tak wzruszony i tak porywający. Pierwszy po nim przemówił Wagner ex professo, ale widocznie dosiadł oklepanego rumaka, który co chwilę utykał, a nawet huczliwe śmiechy powstały, gdy wymienił na podtrzymanie słabych argumentów pana Lassala. Virchow zgromił poprzedniego mówcę i dodał wiele uwag drogocennych. Z konserwatystów najlepiej przemówił hr. Wartensleben, widać było, że mówił z przekonania a nie z widoków awansu. Dep. Hahn mówił bez skutku. Mowa nakoniec dep. Gneista przewyższyła wszystko, cośmy dotąd słyszeli. Szczególniejszego jeszcze uroku dodawała ciemność, która zaległa przestrzenie izby deputowanych, gdyż tylko zwykłe lampy się paliły przy ścianach, podobnie jak w biórze steuograficznym, przed każdym ministrem paliły się po dwie świece, a na stole dziennikarzy nie mogły stanąć lichtarze z powodu pochyłości stołu, zatknięto więc świece na kałamarzach. Tak o zmierzchu panującym na sali kończył swoję mowę dep. Gneist śród huczliwych oznak pochwalających ze strony większości a głębokiego milczenia konserwatystów. Głosowanie odbywało się imienne. Jaki skutek przegłosowanie odniesie, w krótce się przekonamy.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 20. Listopada. — Już rozumieliśmy, że Moskale sobie uprzykrzyli nieustanne aresztowania, dając folgę przez dni kilka mieszkańcom Warszawy, aliści zeszłej nocy znów napadali na śpiących mieszkańców i wywłóczyli w całem znaczeniu tego wyrazu śpiących z łóżek. Między innymi wywlekli dwóch notaryuszów, braci Jasińskich i Masłowskiego, lekarza i profesora Dr. Chałubińskiego, bogatego obywatela Bocka i wielu innych profesorów, obywateli i urzędników. Oprócz

tych aresztowali 16 dam, między któremi wymieniamy żonę bogatego obywatela Bansemara. Nie ulega żadnemu powątpiewaniu, że aresztowani tworzyć będą nowy transport na Syberyą, równie jak pierwsze transporta więźniów niesłuchanych i niesądzonych, tylko że słynęli z uczciwości i prawości. Z tego widocznie okazuje się jaka zasada rządzi Moskalami i w jakiej znajdują upodobanie. Teroryzm jest wyrazem nieustannym rządu moskiewskiego, a im uczciwszą jest ofiara, którą sobie wybierze, tem sroższy jej ucisk i prześladowanie. Czytamy dziś odezwę byłego namiestnika w. księcia, w której mówi o ubóstwianym cesarzu, ale niepowiada, kto go ubóstwia. Widzimy tylko, że familia Romanowów siebie wzajem ubóstwia i ubóstwiania te każe po katechizmach drukować. Kto tylko zna dzieje Azyi i apoteozę cesarzów rzymskich, ten ma obraz, co się kryje za tem ubóstwianiem za życia. Krocie szubienic, rozstrzeliwań, sybirskie kopalnie, to są wyrazy, któremi piszą ubóstwiacze dzieje krwawe Moskwy.

— Donoszą z Kalisza do Bresl. Ztg, że nałożono na miasteczko Zgierz 10,000 rubli kontrybucyi, która jeśli w przeciągu 3 dni nie zostanie złożoną, ma być o 5000 rubli podwyższoną.

— Raport porucznika moskiewskiego Miedianowa o zabiciu przez niego i przez porucznika Asiejewa śp. jenerała Czachowskiego ogłoszony w organie moskiewskim w Dzienniku Powszechnym z 14. Listopada, jest wzorem fałszu i przechwałki moskiewskiej. Porucznik ów Miedianów tając całkiem, iż uderzył na jen. Czachowskiego gdy tenże odłączywszy się od swego hufcu przybył z kilkunastu jeźdźcami do wsi Wierzchowiska odwiedzając swą córkę, — zmyśla poprostu opis jakiejś potyczki między Wierzchowiskami a wsią Krępy z oddziałem Czachowskiego 126 konnych powstańców liczącym, gdy Czachowski nie miał z sobą jak 30 jeźdźców i fałszywą improwizacyą o tej potyczce przemienić w jakiś rycerski ze swej strony zapas, niebohaterską zupełnie walkę licznego oddziału Moskali który otoczył i zabrał starego żołnierza polskiego z kilkunastu jego towarzyszami. Fałszuje dalej ten raport przebieg tej walki, jednak nie może zakryć, iż jen. Czachowskiego rannego leżącego już rąbał drugi bohater moskiewski Asiejew, który chełpi się, iż zabił jenerała Czachowskiego, popełniając krwawe kłamstwo; wreszcie zamilcza kłamliwie, iż Czachowski ciężko poraniony wieziony zaraz, umarł w drodze już pod Radomiem. Ten raport moskiewski Miedianowa ubiwszy jen. Czachowskiego na miejscu w Wierzchowiskach, nie wie już jak z tego kłamstwa wyprowadzić, dla czego ciało jego znalazło się w Radomiu, i dla tego o tem milczy. Ten pełny od początku do końca fałszów raport moskiewski powtórzymy tu jako nowy przykład kłamstwa moskiewskiego, które uwieńczone jest, z bezczelnością zresztą zwykłą w raportach moskiewskich, twierdzeniem, że w tej zaciętej walce ręcznej ubito 40 Polaków a Moskalom raniono tylko jednego dragona. Raport moskiewski brzmi:

»Po bitwie pod Jurkowicami Czachowski uciekł do lasów Iłżańskich, a stamtąd w okolice m. Lipska (w powiecie Opatowskim), gdzie zatrudniał się organizacyą nowych band, zgromadzając ubranie i zapasy na zimową kampanię.

(Zaraz od fałszu rozpoczyna raport, gdyż jak wiadomo dobrze, jak sami nawet Moskale w raportach swych przyznawali, jen. Czachowski w krwawym boju pod Jurkowicami 21. Października nie miał udziału i nie »po bitwie pod Jurkowicami uciekł do lasów iłżańskich«, lecz po zwycięzkiej potyczce pod Rybicą pociągnął 20. Październ. z jazdą wprost na północ, gdy piechota zwróciła się nieco na zachód ku Jurkowicom. P. red. Cz.)

»Wysłany z Radomia dnia 27. Października oddział z 3 kompanij piechoty i szwadronu dragonów pod dowództwem podpułkownika Protopopowa, obszedł całą tę miejscowość, lecz nic nie znalazłszy, doniósł wszakże, że Czachowski w Solcu przeprawił się do gubernii lubelskiej. Po powrocie do Radomia podpułkownik Protopopow w celu obserwacyi okolic Lipska i działań Czachowskiego, wysłał z Radomia dn. 4. Listopada partyzancki oddział, składający się z 54 dragonów z Jekaterynosławskiego pułku, 10 kozaków z pułku dońskiego N. 9. i 75 strzelców z 2ej kompanij Mohilewskiego pułku piechoty, umieszczonych na podwodach. Dowództwo nad tym oddziałem powierzono bardzo zdolnym i walecznym oficerom, porucznikom Miedjanowowi i Assjewowi z Jekaterynosławskiego pułku dragonów, oraz podporucznikowi Wrońcu z Mohilewskiego pułku piechoty, z której dwaj pierwsi wsławili się jako zdolni partyzanci przy rozbiciu konnej bandy żandarmów wieszających Wiśniewskiego, oraz znacznej konnej bandy Grabowskiego i w wielu innych potyczkach.

»Partyzanci opuściwszy Radom w dniu 3. Listopada i odbywszy przegląd między Jedliną i lubelską szosą, rozlokowali się na nocleg we wsi Czarna. Dnia 4. Listopada oddział dalej robił poszukiwania w najgęstszych częściach lasów Zwoleńskich, a w Zwoleniu przenocował. Dn. 5. Listopada udał się ku Nowej Aleksandryi (Puławom). Powziąwszy w drodze wiadomość, że Czachowski z konną bandą 120 ludzi liczącą przeszedł w tym dniu Wisłę w bliskości Solca, partyzanci zwrócili się z szosy na Tymianice ku Lipsku. Przybywszy do tego miasta porucznik Miedjanow szybko je otoczył ze wszech stron widetami i aresztował w mieście wszystkich urzędników, ażeby nie dali znać bandzie o przybyciu wojska. Tutaj otrzymano wiadomość, że w tym dniu Czachowski przechodził przez Lipsko i że z bandą rozlokował się we wsi Krępa, w 6 wiorstach od Lipska, gdzie gromadził kożuchy i inne zapasy dla swojej bandy.

O świcie dnia 25 Paźdz. (6 Listop.) partyzanci wyruszyli z Lipska ku Krępie; porucznik Miedjanow wysłał naprzód kilku dragonów i kozaków, rozkazawszy im zabrać koniecznie bez wystrzału pikiety powstańców, w bliskości wsi stojące. Dragoni nagle napadłszy na pikiety, zabili dwie, a jedną żywcem ujęli, nie zrobiwszy żadnego hałasu. W tym samym czasie strzelcy na podwodach szybko dopędzali galopujących z przodu do wsi Krępy dragonów. Przy wjeździe do wsi, porucznik Miedjanow z 25 dragonami, szybko zwrócił na prawo od wsi, ażeby przeciąć bandzie drogę do lasu ciągnącego się pasem wzdłuż rzeki Krępianki, a oddalonemu o wiorstę drogi od jej brzegu; porucznik zaś Assjew z pozostałemi dragonami udał się wzdłuż rzeki na lewo; piechota nadjechawszy do Krępy, zeskoczyła z podwód a zająwszy Krępę i folwark Bożydar, pozabijała tam wszystkich spieszonych powstańców, strzelających ztamtąd do wojska. (Winniśmy tu objaśnić, iż owi »pozabijani« we folwarku Bożydar przez Moskali ludzie, których raport moskiewski nazywa bezwstydnie spieszonemi powstańcami, byli to poprostu bezbronni mieszkańcy, których wycięli Moskale. P. r. Cz.)

Tymczasem banda Czachowskiego w liczbie 120 konnych, szeregami wieś opuszczała, kierując się ku lasowi, formując front na równinie ku północy od Krępy, w zamiarze atakowania znajdującego się na prawym skrzydle z 20 dragonami porucznika Miedjanowa. Powstańcy przybliżyli się do dragonów, zajmujących stanowisko pomiędzy nimi a lasem na 60 kroków, dali do nich ognia ze sztućców i karabinów, lecz kule przeszły nad ich głowami. Wówczas porucznik Miedjanów z okrzykiem »hura« rzucił się na powstańców z szaszką w ręku. W tejże chwili porucznik Assjew zdążył obiedz wieś z lewej strony, zwróciwszy się na prawo i z swoimi zuchami w pełnym galopie uderzył na prawe skrzydło bandy, która wprowadzona w nieład gwałtownym atakiem, pierzchnęła w kierunku Wierzchowiska, własnością córki Czachowskiego będącej.

Dragoni rączo ścigali tuż powstańców. Przebiegły w galopie Wierzchowiska, banda wpadła w Jawor-Sołecki, tutaj przy samym wjeździe do wsi, porucznik Miedjanow napadł na Czachowskiego, który dawszy do niego kilkakroć ognia z rewolweru prawie tuż, lecz chybiwszy, cięciem szaszki zsadzony był z konia. W tej samej chwili napadł na Czachowskiego i porucznik Assjew, pragnący ująć Czachowskiego żywcem, lecz ten ostatni leżąc na ziemi, wystrzelił do Assjewa z rewolweru, i chybił także, a w tej chwili otrzymał drugie cięcie szaszką w głowę które przecięło życie tego strasznego wyrzutka. Obok Czachowskiego zabito dwóch jego adjutantów, z których jeden był hr. Miączyński. Ścigano dalej uciekającą w panicznym strachu bandę przez Jawór, Rzegniów do Rzechowa, gdzie rozproszyła się po lesie, dalsze bowiem ściganie na zmęczonych koniach dragońskich, było niepodobnem.

W tej dzielnej, pradziwiwie zuchowatej(!) potyczce jazdy, zginęło do 40 powstańców. (Zuchowatą potyczkę jazdy śmie nazywać raport moskiewski otoczenie i wycięcie przez dziesięć razy przeważne siły moskiewskie kilku Polaków. W istocie jest to bohaterstwem moskiewskiem. P. r. Cz.)

Partyzanci ujęli 16 koni, 4 karabiny, 36 sztućców, 4 rewolwery, 20 pałaszy, tudzież papiery Czachowskiego, przy nim znalezione.

Ze strony wojska raniono 1 dragona, zabito dwa konie i dwa raniono.

Po zniesieniu bandy Czachowskiego d. 26 Paźd. (7 Listop.) partyzanci szczęśliwie przybyli do Radomia.

Śmierć Czachowskiego, który niejednokrotnie umiał zręcznie wyślizgać się przed oddziałami wojska, wywarła nadzwyczaj silne wrażenie na cały kraj. Powstańcy upatrywali w nim prawie jedyną główną podporę swojej sprawy.

Barbarzyński despotyzm Czachowskiego, strasznie ciężył tylko na nieszczęśliwych włościanach, ale na wszystkich tych, którzy pozostali wiernymi swojemu obowiązkowi.«

Kalisz, 18. Listopada. — Moskwa, której obecnie zima w pomoc przychodzi, niszczy i niweczy wszystko co polskie. Gwałty dochodzą do szczytu, czego dowodem wczoraj wieczorem o $4\frac{1}{2}$ godzinie zaszły u nas wypadek. Oficer konsystujących tu huzarów, nazwiskiem Czerniawski rodowity Moskal przechodził ulicą Wrocławską, najludniej zamieszkałą przez Izraelitów, a przeto najruchliwszą. W ciżbie potrącony został przez małego starozakonnego chłopca, za co w jednej chwili pochwycił go Czerniawski. Chłopak po kilku wysileniach, wyrwał mu się i uszedł. Czerniawski zawołał dla przytrzymania zbiega na patrole, gęsto po mieście krążące, lecz niedoczekawszy się żadnego, za uchodzącym po dwakroć z rewolweru wystrzelił. Szczęściem kule nikogo nie sięgły, lecz wydarzenie to dało pochop już zbiegłemu wojsku i policyi kolbować i kłuć bagnetami przechodniów, którzy na ulicy zostali. Nieobeszło się przy tej okazyi bez kradzieży, co w rękę wpadło, gdyż bywa i tak, że nocą wyłamują kraty od sklepów i wynoszą towary, które w innem miasteczku sprzedają.

Jenerał Bellgarde wyjechał niby na inspekcyą wojska, lecz w rzeczy samej udał się do Włocławka dla złagodzenia niesnasek, wynikłych między tamecznym sądem wojennym a jenerałem Wittgensteinem. Major Kołonianin, zarządzający wydziałem paszportów w biurze wojennem, obejściem się z interesentami celuje: gdyż niema ani jednego, bez różnicy płci, wieku i znaczenia, któregoby zwykłem przysłowiem moskiewskiem nie potraktował.

Dnia 14 b. m. oddziały P. O. i W. w okolicy Warty i Sieradza, zadały Moskalom klęskę, tak że z 2ch rot piechoty i sotni kozaków niewiele się zostało, nasi nawet zostali panami placu; natomiast 16 t. m. po rozejściu się oddziałów w różne okolice, jeden z nich, oddział P. około Błaszek doznał porażki od w trójnasób większej liczby Moskali sprowadzonych przez szpiega, który się jednak nie ucieszył owocem rzemiosła swego.

W tych dniach 16stu urzędników celnych z kaliskiego okręgu, obwinionych o polskie nazwiska jak się zdaje (bo żadnych przyczyn innych niema), bez sądu i wyroku usunięto ze służby, których już nawet przyjechało na mieszkanie do Kalisza. Kobiety z rozkazu rządu narodowego, objawionego w organie tegoż rządu żałobę nosić przestały. D.P.

Z Płockiego, 30. Października. (Spóźnione). — W dniu 9. b. m. oddział mławski dopiero formujący się, złożony z 300 piechoty i 60 uła-

nów, stoczył zwycięzką potyczkę z Moskalami pod wsią Gałuminem, których liczba 300 piechoty i 100 kozaków wynosiła. Jak prawie zawsze tak i tutaj rezultat byłby o wiele świetniejszym, gdyby subordynacya podkomendnych lepiej pojmowaną była i gdyby panowała większa jedność w działaniu. I tak dowódzca major Lenczizа będąc zabezpieczony od lewego boku, postawił na prawym Zameczka z częścią piechoty, poleciwszy mu w danym razie uderzyć z tej strony na Moskwę. Gdy więc bój się rozpoczął zwycięzko, gdy nasi z zapałem posuwali się naprzód — naraz od prawego boku Moskwa strzałami razić poczyna. Zameczek własnowolnie opuścił zajęte stanowisko w czasie już rozpoczętego boju, gdyż osądził, iż korzystniej działać będzie zająwszy tył Moskalom; długim więc marszem z powodu miejscowych przeszkód, okrążał nieprzyjaciela, a tem samem stracił czas najdroższy. Z powodu jednak dzielności walczącego żołnierza i poświęcenia się dowódzców, opóźnienie się Zameczka nie miało tak złych następstw, jakie mieć mogło. Moskale pierzchnęli gnani wiorst kilka. Zabito im 30 żołnierzy i 2 oficerów; raniono tyleż. Prócz tego zabrano koni 7 i kilkadziesiąt sztuk broni. Z naszej zaś strony poległo 17 a 13 rannych.

Szczupły nasz oddział po tej potyczce wszedł w powiat lipnowski, co było błędem, gdyż się oddalał od głównych sił w przasnyskiem i wchodził w powiat napełniony nieprzychylnymi nam kolonistami niemieckimi. To też w następną środę t. j. 13. Października, wróciwszy w mławskie, pod Lubowidzem ujrzał się otoczonym przez trzy oddziały moskiewskie: z Mławy, Sierpca i Lipna, które w sile 1500 piechoty i konnicy wyruszyły na garstkę naszych. Niebyło sposobu wymknięcia się cichaczem, z bronią tylko w ręku przedrzeć się należało. Nieustraszony Lenczizа i kapitan Gasztowt poprowadzili szczupły swój zastęp na bój tak nierówny. Żołnierze nasi bili się z odwagą, choć z przeświadczeniem o niższości sił swoich. Nic ich zachwiać nie mogło, dopóki widzieli na czele swoim dzielnego Lenczizę, który przez te kilkanaście dni dowództwa potrafił przywiązać ich do siebie i natchnąć ufnością prawie bez granic. Również waleczny Gasztowt zawsze na przodzie, zachęcał w boju i głosem i czynem. Lecz niestety! nieustraszony Gasztowt, powaliwszy kilku wrogów, padł śmiertelnie ugodzony; poległ także dzielny Lenczizа, i zamieszanie wdarło się w szeregi. Dzięki jednakże poświęceniu się pozostałych oficerów, oddział nasz po czterogodzinnej wasce nie poszedł w rozsypkę, lecz w porządku zdołał się przebić i cofnąć.

Oprócz Gasztowta Żmudzina z matki Francuzki, którego Moskale Francuzem ogłosili, i dowódzcy oddziału Lenczizy, padli jeszcze oficerowie: Potkański z rawskiego, Zawadzki z lipnowskiego i pełen nadziei szeregowiec Bulewski, syn urzędnika, a synowiec znanego z 1831 r. oficera tegoż nazwiska. Razem poległo 31 naszych. Ranionych cofnęło się z nami 9, między nimi porucznik Kosso, który w tym boju 3 nieprzyjaciół własną ręką trupem położył. Do niewoli zabrano nam 20, po większej części rannych. Ze strony Moskwy padło trupem około 50; o liczbie rannych Moskali trudno się było jak zawsze dowiedzieć.

Gdy po tym boju przyprowadzono jeńców naszych do kapitana moskiewskiego Bogdanowicza, dowodzącego w Mławie. Nikczemnik ten rzuciwszy okiem na młodzieńca najwięcej 16 lat mieć mogącego, kazał go przed siebie przeprowadzić. Wiecie, że w ustach Moskala wiecznie brzmi przekleństwo, to też zaczął go łżyć wyrazami, w które dykcyonarz moskiewski obfituje i pałaszem wywijać ponad głową. Młodzieniec stał przed nim śmiało z głową podniesioną i okiem spokojnem, czem Moskala doprowadził do wściekłości. »Ty Polak proklatyj — ty katoliczeskaja drań.... a czto tipier truisz? (boisz się)« — Nie bałem się ciebie na polu bitwy, odrzekł chłopiec ostro, nie ulęknę się i tutaj! — »Czto ty nie boisz sia, uwidim«.

Zamachnął pałaszem i głowa nieszczęśliwego potoczyła się po murawie. Kadłub stał jeszcze chwilę z ręką wyciągniętą przeciw katowi swemu, zanim wśród milczenia osłupiałych obecnych padł także na skrwawioną murawę, a kapitan moskiewski pociągnął haust spirytusu z manierki.

Znałem Moskala — źle mówię — Rosyanina, przysłanego świeżo z Petersburga na urzędowanie do kraju naszego. Gdy z ust wiarogodnych słyszał o tym wypadku, przerażony z przeświadczeniem o bliskim upadku spodlonej ojczyzny swojej, rzucił i czyn i pensyę i odjechał w głąb Rosyi.

Wielki tu żal po stracie Lenczizy; był to zdolny dowódzca, rokujący piękne nadzieje, duszą i sercem sprawie wolności oddany. Cz.

Francya.

Paryż, 20 Listopada. — Rząd francuski kazał oświadczyć zaproszonym na kongres gabinetom na drodze dyplomatycznej, że sam programu kongresowego nie przedstawi. Dwory owszem mają podać swe pomysły nad przedstawić się mającemi punktami, aby przez zestawienie ich przyjść do ogólnego programu.

— Pays powiada, że rząd francuski niekoniecznie obstaje, aby kongres odbył się w Paryżu. Cesarz gotów przyjąć inne miejsce. Jemu chodzi tylko o dojście do wielkiego celu. Gdy cesarz zaprosił monarchów, twierdzono, że kongres wkrótce przyjdzie go skutku lub że zupełnie się rozchwieje. Dziś idąc żółwiem krokiem, jeszcze się nie zgodzono na miejsce, gdzie się zjazd ma odbyć. Jeżeli tak dalej pójdzie, cała zima przejdzie na rozmowach dyplomatycznych.

Austrya.

Wiedeń, 21. Listopada. — Presse wiedeńska pisze: dyplomacya i jej Nestor, król Belgów Leopold są tego zdania, że Napoleonowi niemożna zatykać wszystkich wyjść, bo odmówić mu kongresu, byłoby to samo, co zmusić go do zapalenia dachu na Europie. Presse nie jest zadowolona z tego zdania.

Wiedeń, 16. Listopada. — Dzienniki rozbierają ciągle kwestyą zjazdu na kongres, i do żadnego naturalnie stanowczego rezultatu przyjść nie mogą. Może to właśnie jest usilowaniem dyplomacyi, aby nic stanowczego w tej mierze nie było. Jest atoli obok kwestyi przyjęcia lub odrzucenia propozycyi kongresowej druga, która równie, a może i więcej zajmuje tutaj umysły, a o której rozprawiać w dziennikach tutejszych nie tak łatwo. Jest kwestya przymierzy, bo czy kongres przyjdzie do skutku lub nie, czy wojna nastąpi wskutek nieprzyjęcia go lub też wskutek nieporozumień w jego łonie, zawsze wypadkiem następnym muszą być przymierza, zawsze Austrya z kimś trzymać i iść musi, aby odosobnioną nie pozostać. Trzy kombinacye głównie rozbierane bywają obecnie.

Pierwszą z nich jest niewątpliwie przymierze austryacko-francuskie. Przymierze to, za którem od samego początku powstania obstajemy, odpowiada interesom wolności i cywilizacyi, interesom Austryi i naszym, tak dobrze dzisiaj jak dawniej, tak dobrze po mowie cesarza Francuzów jak gdy o kongresie mowy nie było, — odpowiada tak właśnie, jakoście to bardzo jasno w czwartkowym waszym artykule wstępnym wykazali. Za pomocą tego przymierza wszystkie kwestye zgodnie ze sprawiedliwością i ludzkością rozwiązaćby się dały. Przymierze to miałoby prawdę i siłę za sobą, i wydałoby taką w końcu przewagę, iż niktby mu się w Europie oprzeć nie zdołał. Jeżeli, co niezawodna, życzeniem najgorętszem Austryi i usiłowaniem najmocniejszem jest utrzymanie pokoju, to koniecznie do tego przymierza nachylićby się powinna, albowiem w niem tylko jest szansa, jeżeli jest takowa, przeprowadzenia zamierzonego dzieła bez wojny. Utrzymanie pokoju z rozwiązaniem bieżących w Europie kwestyj jest utopią we wszystkich kombinacyach, wyjąwszy w tej jednej, gdzie głos za sprawiedliwością byłby tak potężny, iżby mu się opierać z bronią w ręku nie śmiano. Przymierze to miałoby za sobą przynajmniej neutralność Anglii, prawdopodobną pomoc Hiszpanii, zapewnioną wspólność Danii, Szwecyi i Turcyi. Nie mówię o Niemczech i Włoszech; pierwszych stanowisko zawsze wątpliwe, a o drugich powiem poniżej, lecz czyż i tak można przypuścić, aby przymierze takowe nie stało się ostatecznym sędzią w Europie, nawet gdyby Rosya i Prusy w zupełnie przeciwnym pozostały obozie?

Wszelako powiem otwarcie, iż najmniej widzę symptomatów do skojarzenia się takiego przymierza. Radbym się mylić, ale pomimo że Francya niezawodnie dąży do tego przymierza i przenosiłaby je nad wszystkie inne, tak dalece, że tylko w razie gdyby przyjść do skutku nie mogło, weźmie inne postanowienia; pomimo, że przymierze to nawet w opinii tutejszej najwięcej liczy stronników; pomimo, że odpowiada całkiem duchowi liberalnemu i kierunkowi nowemu przez rząd tutejszy, który mu w Europie tak poważne zjednał stanowisko; pomimo, że dogadza najwięcej widokom Austryi w Niemczech, pomimo tych wszystkich względów, nie mogę dopatrzyć się, aby gabinet tutejszy skłaniał się do niego. Głównym jego przeciwnikiem w Austryi zda mi się być nieufność do polityki napoleońskiej i polityka tradycyonalna, od której tu nieodstępują. Traktat w Zürich niedotrzymany jest raną zawsze otwartą i jątrzącą się za każdem Francyi wystąpieniem. Gabinet tuileryjski nie zwalczył jeszcze tej nieufności, żadnego czynu nie zrobił, aby ranę ukoić, bo zagoić ją trudno. Krom tego przymierze z Francyą wymaga koniecznie inicyatywy. Tej nie ma polityka tutejsza: nikt jej zapewne nie dopisze w przezorności, w ostrożności, nareszcie w szczegółach, ale kroków śmiałych samodzielnych czynić nie wykzła. Kroku śmiałego wymaga ta pierwsza i najlepsza kombinacya polityczna.

A przecież można przewidzieć, że to ostatnia godzina, w której Austrya ma otwarte dla siebie przymierze z Francyą. Może już warunki nie są tak dobre jak były przed pół rokiem, ale zawsze jeszcze wyborne. Jeszcze może być Austrya panią sytuacyi. Lecz jeżeli tego przymierza nie zawrze, to znalaźćby się mogła w kombinacyi francusko-rosyjskiego przymierza. Do tego przymierza zdaje się rzeczą niezawodną, że pchają całą siłą swej zręcznej polityki Włochy. Nie myślę wcale przypuszczać, jak to czynią niektórzy, że cała myśl kongresu jest wynikiem namowy polityki włoskiej w porozumieniu z Rosyą. Ale to pewna, że Włochy przewidują w przymierzu Francyi z Rosyą nierównie bardziej odpowiednie swym widokom rozwiązanie swej sprawy, aniżeli w przymierzu Francyi z Austryą. Utrzymują tu nawet i nie bez przyczyny, że gdyby przymierze austryacko-francuskie do skutku przyjść miało, Włochy są zdecydowane rozpocząć wojnę z Austryą, aby sprowadzić nowe zawikłanie. W razie zaś przymierza Francyi z Rosyą staną po stronie tego przymierza przeciw Austryi. Tak więc widzą tutaj, iż w obudwóch przypadkach wojna Austryi z Włochami jest nieuniknioną. Atoli w tem przypuszczeniu nawet, w razie przymierza Austryi z Francyą, wojna z Włochami nie ciężyłaby na Austryi, lecz na Francyi; a w razie przymierza Francyi z Rosyą, Austrya miałaby groźnego nieprzyjaciela od północy i południa. Powtórne to przymierze Francyi z Rosyą, któreby naród francuski przyjął zapewne tylko pod warunkiem jakichś z góry uczynionych ustępstw dla Polski, sprowadziłoby wojnę dla Austryi niesłychanie niebezpieczną, nawet gdyby Anglia nie była neutralną i za Austryą się oświadczyła. Po czyjej stronie stanęłyby Prusy, i czy nie pochwyciłyby sposobności zdobycia stanowczej supremacyi w Niemczech?

Naturalniejszą już byłaby trzecia kombinacya, to jest koalicya przeciw Francyi. Ale czyż może ona nastąpić? Czy dopuści jej jeniusz Napoleona III? Czy może być powrót do świętego przymierza? Tu pierwszym krokiem dla Austryi jest zbliżenie się do Prus. Pierwszym bo najłatwiejszym, a jednakowoż i ten krok musiałby być wpływem na Niemcy okupiony, ustępstwem, które się nie zgadza z godnością Austryi. Drugim krokiem, trzebaby się zapewnić co do Niemiec, bo te niechętnie przystałyby na koalicyę, dla której placem boju oneby były niezawodnie. Nareszcie trzecim i najtrudniejszym krokiem byłoby wciągnięcie Rosyi, której wszystkie interesa, krom panowania nad Polską, są w sprzeczności z interesami Austryi, a która przymierzem z Francyą, to jest drugą kombinacyą niezawodnie lepiej i łatwiej celów swoich dopiąćby mogła,

bo za ustępstwa Polsce uczynione właśnie na Austryi wynagrodzenia by szukała.

Francya przeciw koalicyi niestałaby odosobnioną jak za Napoleona I. Włochy byłyby po jej stronie, Szwecya, Dania i Turcya którćby w drugiej kombinacyi zostały prawdopodobnie neutralnemi, tym razem musiałyby wystąpić za Francyą. Głównie zaś miałaby do czynienia koalicya z rewolucyą, której pomocy Francya odrzucićby nie mogła. Koalicya bowiem walczyćby musiała przeciw owym zasadom, które postawił w mowie swej Napoleon III, a zasady te dawałyby mu siłę niesłychaną. Ani wątpić, ze koalicya ogłosiłaby także, iż idzie w imie sprawiedliwości i prawa; — ale dla czegoż wówczas koalicya i wojna, skoro cesarz Francuzów niczego innego nie żądał, i prócz zadośćuczynienia słusznym życzeniom w Europie na podstawie wolności i koniecznych ofiar, niczego innego w kongresie nie zamierzał?

Zaprawdę można się zapytać, czy koalicya jest możliwa? A w razie gdyby nią była: what next? To straszne pytanie: cóż dalej? zadałyby sobie zapewne wszystkie państwa i narody. Na cóż ta okropna rewolucyjna wojna? Jakież korzyści dla społeczności przyniosłaby wygrana bądź koalicyi bądz rewolucyi?

Owóż te wszystkie trudności, zawikłania i następstwa ukrywają się pod dyplomatycznemi na pozór kongresowemi negocyacyami. Ktokolwiek się nieco głębiej zastanawia, widzi od razu, że pomimo mowy 5. Listopada nie o Francyą ale głównie o Austryą idzie w tych kombinacyach. Odpowiedzialność niesłychana przed całą społecznością europejską na niej spoczywa. Niema przepaści, którąby polityka i interes zapełnić nie zdołały, wyrzec miał raz cesarz Napoleon mówiąc o przymierzu swojem z Anglią. Zdanie to powinnaby Austrya do przymierza z Francyą teraz zastósować. Nieufność, niechęć choćby niewiem jak usprawiedliwiona, w końcu jest zawsze namiętnością. Namiętności w polityce nie powinny grać roli. Interes jej cały przemawia za przymierzem z Francyą. W tem przymierzu znajdzie Austrya rozwiązanie wszystkich kwestyj nierównie z jej widokami zgodniejsze, niżeli w każdej innej kombinacyi. Europa winna jej będzie może ów pokój, za którym dąży, a w każdym razie wojna nawet najmniej jej w przymierzu z Francyą zagraża. Ale na to trzeba koniecznie, aby porzuciła ową kolej w jakiej ją trzyma dotąd polityka tradycyonalna. Tyle już zwycięstw nad tradycyą wewnątrz uczyniła, że świat ma prawo oczekiwać po niej odezwy, która będzie w polityce zewnętrznej tem czem było nadanie konstytucyi w polityce wewnętrznej. Jeżeli tutaj inicyatywa przyniosła Austryi wiadome a niezaprzeczone korzyści, to niezawodnie inicyatywa śmiała w przymierzu francuskiem zapewniłaby jej potęgę, jaką historya cesarstwu niemieckiemu w pewnych epokach przyznaje.

— Z Paryża donoszą, że w francuskich arsenałach morskich i lądowych zbroją się z nadzwyczajnym pośpiechem; a mianowicie rozwijają fabryki broni i mundurów już od sześciu tygodni tak niezwykłą czynność, że trzebaby przypuszczać, iż przynajmniej minister wojny wiedział naprzód o cesarskiej mowie tronowej. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 21. Listopada. — Słyszymy, że wczoraj odbywała się w mieszkaniu pana radzcy miasta Au bardzo ścisła rewizya od 8. do 11. godziny rano. Było 4 urzędników policyjnych pod przewodnictwem radzcy policyjnego p. Rosego, którzy wszystkię zakątki przeszukali, nawet pościel w łóżkach przetrząsnąwszy. Nie znaleziono wszakże nic, prócz malowanego kosyniera z podpisem drukowanym niemieckim, którego też zabrano, a zamknięty kuferek, do którego nie było klucza w chwili rewizyi, także zabrawszy, wydano, gdy po nadesłaniu klucza nic w nim nieznaleziono. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 22. Listopada.

HOTEL DU NORD: Ponikierski z Słaboszewa, Zakrzewski z Tąrgowejgorki, Daszkiewicz z Góry.

HOTEL PARYSKI: Trzaska z Grodziska, Klimkiewicz z Warszawy, Robiński z Krotoszyna.

HOTEL BERLIŃSKI: Koszutski z Modliszewka, Ebers z Schitna, Rychlewski z Wrocławia, Heyer i Gwiazdowska z Strzelna, Paczkowska z Konina, Jaskowski z Laskowa, Ehrenfried z Wrześni.

POD CZARNYM ORŁEM: prob. Kozłowski i Kozłowski z Łagiewnika, Dutkiewicz z Kamieniec.

POD BARANKIEM: Przygodzki z Targowejgórki, Muschelski z Rakławka, Berg z Swiecia.

Z dnia 23. Listopada.

BAZAR: Karnkowski z Mierzewa, Ławicki z Zębowa, Matecki z Grabu, Wężyk z Rojowa, Koźmian z Polski, Klepaczewski z Miłosławia.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Gnieźnie dnia 10. Kwietnia 1863.

Grunt w **Polskiejwsi** pod Nr. 7. położony, do gospodarza ***Michała Winiarskiego*** należący, oszacowany na 7794 Tal. 10 Sgr. wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze ma być **dnia 4. Listopada 1863.** przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedany.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele realni

Matylda Wyrwicka

zapozywają się niniejszem publicznie.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj z księgi hipotecznéj niewypływającéj z ceny kupna swego wynagrodzenia żądają, muszą swe pretensye u sądu subhastacyjnego zameldować.

OBWIESZCZENIE.

Do naszego rejestru firm zapisana pod Nr. 6. firma:

H. Waldstein

została zniesioną. Zapisano w skutek rozporządzenia z dnia 30. Października 1863. r. na 3. Listopada t. r.

Gniezno, dnia 30. Października 1863.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział. I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 21. Listopada 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) więcej żądają. Cicho. Na Listopad $30\frac{1}{4}$ list. 30 pien., na Listopad Grudzień $30\frac{1}{4}$ list. 30 pien., na Grudzień Styczeń $30\frac{3}{4}$ list. 30 pien., na Styczeń Luty $30\frac{3}{4}$ list. $30\frac{1}{2}$ pien., na Luty Marzec $30\frac{1}{2}$ list. 31 pien., na wiosnę $32\frac{1}{3}$ list. 32 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) bez zmiany. Na Listopad $13\frac{7}{24}$ pien. i list., na Grudzień $13\frac{7}{24}$ pien. i list., na Styczeń $13\frac{3}{8}$ list. $13\frac{1}{3}$ pien., na Luty $13\frac{1}{2}$ list. $13\frac{5}{12}$ pien., na Marzec $13\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Kwiecień $13\frac{7}{8}$ list. $13\frac{5}{6}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 21. Listopada.

Pszenica 50—60 tal.

Żyto na Listopad i Listopad Grudzień $35\frac{7}{8}$ tal., na Grudzień Styczeń $35\frac{7}{8}$ tal., na wiosnę $36\frac{3}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $38\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—35 tal.

Groch do gotowania 38—48 tal.

Groch na pastwę 38—48 tal.

Rzep zimowy 84—86 tal.

Rzepik zimowy 82—84 tal.

Oléj rzepiowy na Listopad $11\frac{23}{24}$—$12\frac{1}{24}$ do 12 tal., na Listopad Grudzień $11\frac{2}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $11\frac{1}{2}$ tal.

Olej lniany $14\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Listopad $14\frac{7}{24}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $14\frac{1}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{11}{12}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{1}{6}$ tal.

Gdańsk, 21. Listop. — Cały upłyniony tydzień mieliśmy ciepły i pogodny.

Targi angielskie tak na krajową jak i zagraniczną pszenicę stanowczo się wzmocniły; podwyższenie można notować 2 do 3 szyl. na kwarterze pszenicy. Nietylko zwiększone żądanie ale ciągłymi deszczami pogorszona kondycya pszenicy wywołały podwyższenie ceny.

We Francyi także i mąka i pszenica podniosły się w wartości, tranzakcye były ożywione.

W Belgii, Holandyi i Hamburgu interesa lepszy ton przybrały, do kupna była większa ochota a sprzedający podnieśli żądania.

Na naszej giełdzie w ciągu tygodnia cenimy podwyższenia pszenicy około 10 guld. na łaszcie, ale i to głównie na lepszych gatunkach wyłącznie jasnego koloru, podrzędne ziarno z trudnością zeszłotygodniowe osięgało ceny. Na życie musimy notować 10 guld. zniżenia. Jeżeli ruch na naszej giełdzie nie przyjął obszerniejszych rozmiarów, to jedynie leżało w podwyższeniu frachtów i podniesieniu premium asekuracyi morskiej, w tej opóźnionej porze roku.

Na giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 61,800, żyta 18,000, jęczmienia 1400, grochu białego 3000.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszen.	83/15—84/4	2	—	—	2	2	6
»	85/4—86/23	2	5	—	2	8	4
»	87/3—87/22	2	10	—	2	15	—
Zyto	79/7—83/24	1	8	—	1	11	—
Groch		1	15	—	1	18	4

Kursa zamian: Londyn 6. $19\frac{5}{8}$. Hamburg $150\frac{1}{4}$. Amsterdam $140\frac{7}{8}$.

Aleksander Makowski et Comp.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 21. Listopada 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	103
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
„ z roku 1853	4	—	94
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito dito	4	—	$98\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	81
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$98\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	93
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	81
Bilety rentowe Poznańskie	4	92	—
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$97\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 23. Listopada 1863 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	1	3	2	3	9
Pszenicy średniéj	1	27	6	1	28	9
Pszenicy ordynaryjnéj	1	22	6	1	25	—
Żyta przedniego, szefel	1	10	—	1	11	3
Żyta lżejszego	1	7	6	1	8	9
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	8	9
Jęczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotowania, szefel	1	17	6	1	18	9
Grochu na pastwę	1	10	—	1	12	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	10	—	1	12	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	10	—	—	12	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 21. Listopada	13	5	—	do	13	8	9
„ 23. „	13	6	3	„	13	11	3

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.